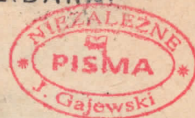


SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

WOLNI I SOLIDARNI



Nakład ok. 20 tys. egz. Wydanie A 1

Nr 18/85, cena 10 zł

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA 19-26 sierpnia 1984 r.

SIERPIEŃ

Gdzie sierpień? Gdzie nasz złoty sierpień?
Kłosa żytnie, brzęk pszczoły i cichy szept liści?
Nic, prócz trupów i ruin, spustoszeń i cierpień.
Mord. Pożoga. Szaleństwo. Sierpień nienawiści.
W oczach twoich, kochana, w oczach twoich zmęczonych
trwanie obłudne. Stwardniały ręce twe dziewczęce.
I nie pytasz: co z bratem? A dom – już spalony.
I tak już trzy tygodnie. I będzie ich więcej.
Wiecej będzie zabitych, kalekich, bezdomnych.
Kto wie, czy ujrzymy, jak złocą się kłosa?
Mord. Pożoga. Szaleństwo. Brat. Dom. Słońce. Bomby.
Trzy tygodnie. Trzy wieki. To dosyć. To dosyć.
Dosyć – lecz nie dla ciebie. Oczy twe dziewczęce
chłodem płoną i żołnierz otuchę z nich czerpie.
– Tysiące takich dziewcząt, skamieniałych w męce,
razem z tobą budują – inny, lepszy Sierpień.
Zbigniew Jasiński (1908 - 1984), żołnierz Powstania Warszawskiego.

Poniżej dwa oświadczenia Rady Solidarności Walczącej z dnia 12.08.br. podpisane za Radę przez K. Morawieckiego, A. Lesowskiego i S. Bobrowskiego (SW-oddz. Poznań):

O AMNESTII Opuszczają więzienia ludzie, którym przyszło płacić cierpieniem za wolność Twoją i moją. Gdy przyszedł czas zdali egzamin z wiary w siłę bronionych idealów. Zawiodła rachuby władzy, że amnestia unieruchomi tryby społecznego oporu. Jest sierpień - miesiąc polskich cudów. Wierni pamięci pokoleń będziemy nadal służyć Prawdzie, Wolności, Solidarności.

APEL 31 Sierpnia – nasze święto. Dzień radosny zwycięstwem Solidarności przed czterema laty i bolesny krwią zabitych i rannych pod kuliami milicji dwa lata później. Dzień wesela i pamięci. Na 31 sierpnia 1984 r. wzywamy ludność miast do ulicznych manifestacji pod hasłami: przywrócenia do legalnego działania NSZZ "Solidarność" oraz poprawy złych, pogarszających się warunków życia i pracy; pod hasłami: Pokoju i Niepodległości.

Mieszkańcom Dolnego Śląska proponujemy powtórzenie manifestacji z 31 sierpnia 1982 roku. We Wrocławiu spotkamy się ok. godz. 16 na trasie W-Z idąc od pl. Czerwonego na ul. Mazowiecką. Powtarzamy też apel z 82 i 83 roku o niekorzystanie przy powrocie z pracy ze środków komunikacji miejskiej.

Spodziewamy się, że podziemne władze Związku wystosują podobne wezwania.

Po zwolnieniu z więzienia Władysław Frasyniuk spotkał się ze Zbigniewem Bujakiem i wydał z nim dwa oświadczenia: jedno żądające wypuszczenia Bogdana Lisa i Piotra Mierzewskiego oskarżonych o zdradę ojczyzny, drugie publikujemy poniżej:

Zdecydowana postawa społeczeństwa, działaczy "Solidarności", wszystkich niezależnych środowisk i grup społecznych, starania Jana Pawła II i całego Kościoła polskiego, konsekwentna polityka Zachodu zmusiły władze do ogłoszenia amnestii. Krok ten mógłby stać się początkiem nowego etapu w życiu naszego kraju. Jest jednak próbą załatwienia doraźnych interesów władzy. Zwalnając więźniów politycznych rządzący wciąż deklarują walkę ze społeczeństwem. Wypowiedzi ministrów, prokuratorów, funkcjonariuszy bezpieczeństwa i pracowników propagandy tworzą klimat nienawiści i nienawiści.

Dlatego "Solidarność" musi nadal walczyć o zwolnienie więźniów politycznych i status dla nich, o pluralizm związkowy i pluralizm myślenia, musi działać w imię poszanowania wolności i godności człowieka. "Solidarność" musi istnieć po to, aby Polska stała się krajem wolnym.

Warszawa, 29 lipca 1984 r.

Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk

OŚWIADCZENIE RKS (końcowa część, przedruk za "Zdnd" nr 28, 12-25.08.1984r)

...Pragniemy spokoju, to prawda. Ale jeszcze bardziej pragniemy żyć godnie. Dziedzictwo Sierpnia zobowiązuje. Były już takie Sierpnie w historii naszego narodu gdy całe pokolenia nie cofnęły się przed złożeniem daniny życia i krwi. Dziś nie jest potrzebna aż taka ofiara. Nie zważamy się jednak w obronie naszego prawa do życia w godności, w obronie naszego Związku. Właśnie w Sierpniu w sposób szczególny zademonstrujemy naszą solidarność. RKS NSZZ "Solidarność" regionu Dolny Śląsk wzywa wszystkich swych członków i sympatyków, wszystkich ludzi dobrej woli:

1. Aby w dniach 14-31.08.br. bezwzględnie wstrzymać się od kupna i spożywania alkoholu w jakiegokolwiek postaci. Nie pijąc sami, pomóżmy nie pić innym.
2. Aby w dniu 31.08.br. poprzez gotowość do udziału w powszechnej ulicznej manifestacji pokojowej zademonstrować wolę obrony naszego Związku NSZZ "Solidarność" i swe pragnienie życia w godności i prawdzie.

Terytorialne ogniska Związku naszego regionu powinny przygotować akcję na obszarach swego działania. We Wrocławiu szczegóły techniczne demonstracji (rejon koncentracji, trasa itp.) przekazywane są kanałami związkowymi. Ostateczną decyzję o formach obchodów święta "Solidarności" w dniu 31.08. na terenie całego kraju podejmie krajowe kierownictwo Związku.

Wrocław, 2.08.1984 r. RKS NSZZ "Solidarność" r. Dolny Śląsk

WOLNOŚĆ JEST JEDNA 16 lat temu ryk silników samolotowych, chrząst gąsienic czołgów, tupot żołnierskich buciorów budziły zaskoczonych Czechów i Słowaków. Kończyła się ostatnia noc wolności, jaką niosły głębokie reformy polityczne i społeczne podjęte przez naszych południowych sąsiadów.

Jak w 1938 roku, tak i w 68, na oczach zdumionego świata, przemoc dawała wolność znowu osamotnionej Czechosłowacji. Wśród inwazyjnych wojsk byli i Polacy. Bolesna to karta w dziejach stosunków polsko - czechosłowackich, bolesna mimo faktu, że współudział w agresji był wymuszony przez Moskwę.

Polityka "dziel i rządź" ma w tej części Europy wieloletnią tradycję. Zaborcy i okupanci potrafili skłócić ze sobą narody przez wspólne położenie i historię stworzone jakby do przyjaźni i współpracy. Tak było z Polakami i Czechami. Przypomnijmy sobie te ozywione w 68 roku antyczeskie stereotypy ... I choć mało kto wierzył w "kontrewolucję" pchającą Czechosłowację w ramiona zachodniemieckich rewizjonistów - to wielu z nas odczuło jednak wstydliwą satysfakcję, że "i Pepikom się nie udało..."

Z nadzieją patrzyliśmy na czechosłowackie reformy, witając w nich zapowiedź zmian w całym "socialistycznym" obozie. Z wielką też rozpaczą śledziliśmy dramat sierpnia 68, który dowiedź miał także i nam, Polakom, że nie mamy prawa do demokracji i wolności.

12 lat później my mieliśmy swój Sierpień - radosny, pełen nadziei. Podzieliliśmy znów sztafety walki o wolność. Potem był grudzień 81 ... Lecz walka ta trwa! Trwa w Polsce, nasila się w Czechosłowacji, czego świadectwem niech będą choćby pokojowe demonstracje w Pradze. Wolność jest niepodzielna, po obu stronach Tatr i Karkonoszy, w całym bloku sowieckim, tym największym więzieniu narodów...

Wybijemy się na niepodległość my wszyscy - zniewolone lecz przecież nieujarzmione narody, a przez wspólną walkę z despotyzmem winniśmy sobie tym większy szacunek i niedekretowaną wreszcie przyjaźń.

M.T.

W ŚLAD ZA "INFORMACJĄ" W "ZDND" W "Z dnia na dzień" (nr 27, 29.07-4.08.1984 r.) piśmie RKS NSZZ "Solidarność" Regionu Dolny Śląsk, którego pierwsze 63 numery w stanie wojennym (do czerwca 1982 r.) wydawał zespół pod kierunkiem Kornela Morawieckiego, ukazała się "Informacja" negatywnie opiniująca formę i treść podanych przez nas wyników wyborów we Wrocławiu. Za RKS podpisał ją przewodniczący Marek Muszyński - co podkreśla jej wagę. Informacji tej bardzo nie chcielibyśmy kwestionować także dlatego, bo odwołuje się ona do autorytetu, a tego RKS-owi ani nam w głowie umniejszać. Ale fakty, takie jakie znamy, czujemy się w obowiązku podać Czytelnikom w imię pierwszego autorytetu - prawdy. Tak więc:

1. Przed 17.06. powstał jeden zespół wrocławskich ekspertów do liczenia frekwencji wyborczej w mieście na podstawie danych, które sływały do niego zarówno kanałami RKS-u jak i naszymi. Nikt nie precyzował, czy jest to zespół RKS-u czy SW. Publikując jego wyniki nazwaliśmy go Skrutacyjną Komisją "Solidarności" z szacunku dla Związku i dla pracujących w zespole.
2. Przedstawiciel RKS wcześniej zgodził się, że wyniki obliczeń tego zespołu odczytamy jednocześnie RKS i SW.
3. Zespół zakończył obliczenia 24.06. i zaraz RKS-owi i nam podał ten sam wynik, który my niezwłocznie opublikowaliśmy (patrz "SW" nr 15).
4. Dane o frekwencji przekazane przez RKS 18.06. do TKK do Warszawy, mogły być jedynie wstępny szacunkiem a nie wynikiem obliczeń. My również w reakcji

cyjnym artykule pisany na gorąco optymistycznie, jak się okazało, szacowaliśmy frekwencje we Wrocławiu na 30-40% ("SW" nr 14).

Tyle fakty. Nie dają one żadnych podstaw do podważania wyników pracy ekspertów, a wyszło im 47,5%. Doprawdy nie znamy powodów, dla których RKS obstaje przy szacunkowo przesłanych do Stolicy 40%. Jeżeli RKS uzyskał (po 24.06.) jakieś nowe dane, na podstawie których z pomocą nowych ekspertów dokonał nowych obliczeń, to po pierwsze należało właśnie tak tę sprawę przedstawić, a po drugie doprowadzić do spotkania obu zespołów ekspertów w celu weryfikacji obliczeń i podania ich ostatecznego wyniku, który jak najrychlej powinien zostać przesłany do wszystkich niezależnych redakcji z którymi RKS ma łączność, a więc także do nas.

Mimo, że nie rozumiemy dlaczego tego nie można robić, obiecujemy w przyszłości "w celu podniesienia swego autorytetu nie powoływać się na swe związki z RKS bez uzgodnienia tego z nim" - cytat kończący "informację", w której Przewodniczący RKS zwraca się do nas z taką właśnie uwagą.

Redakcja "SW"

OBRONA CZYNNA "Musimy zrezygnować ze swobód obywatelskich i związkowych na rzecz ładu, bezpieczeństwa i podźwignięcia gospodarki. "Solidarność" pograżyła kraj w anarchii i chaosie. Miliony ludzi chcą żyć spokojnie bez lęku o jutro." Z tej demagogii i obietnic WRON-y spełniła się jedna: zamiast lęku o jutro mamy teraz lęk o dzisiaj. O to co włożyć do garnka, odzieć i za co kupić majtki, gwoździe, nie mówiąc już o kofdrze czy odkurzaczu. A także o to czy ktoś nie odkręci nam kół od samochodu, nie pobije i nie obrabuje w ciemnej ulicy. Przestępczość bowiem wzrasta. Najgroźniejszych przestępstw - bo pod osłoną prawa dokonuje MO i SB. O niektórych, dramatycznych - zabójstwo Grzegorza Przemyska, pobicie żony Zbigniewa Janasa, informuje prasa podziemna. W wielu jednak przypadkach trudno stwierdzić, czy "nieznani sprawcy" to zwykli rzeźmieszki czy funkcjonariusze organów rozprawiający się z opozycją. W cieniu terroru policyjnego przestępcy kradną, napadają, rabują zadowoleni, że milicjanci zajęci są tropieniem ulotek. Przestępcy nie podważają przecież zasad ustroju.

Apele do milicji aby zajęła się swoimi obowiązkami nie mają sensu. Jeśli ten resort weźmie się za coś z właściwym sobie wdziękiem i zgodnie z pryncypiami - to ratuj się kto może. W ramach walki z chuliganami pobijają jakieś dzieci grające na gitarach. W ramach walki ze spekulacją utrudniają mieszkańcom miast zaopatrzenie się w mięso na wsi.

Apełować do świata przestępczego w imię dobrej ogólnospołeczności też nie bardzo jest sens. S. Bratkowski na jednym ze spotkań, na pytanie jak zabezpieczyć się przed przestępczością, odpowiedział - odbudować więzi społeczne. Ba! Świetnie! Ale właśnie w tym rzecz, że ustroj może realizować swoje cele tylko w społeczeństwie rozbitym na wzajemnie wrogie jednostki. Cały sens oporu i walki polega na budowaniu więzi społecznych. Lekarsko zadziała gdy pacjent wyzdrowieje.

Co więc robić już dziś, teraz? Można wiele, pod warunkiem przełamania bariery strachu przed obroną czynną. Skąd bierze się ta bariera? Zacygnalizujemy kilka problemów.

1. Konsekwencją uznania prawa do obrony czynnej jest pogodzenie się z faktem, że przeciwnika możemy pobić, okaleczyć a nawet zabić. Co najmniej skomplikować mu życie ujawniając i potępiając jego postępowanie. Wymaga to jasnego rozróżnienia między złością i złem. Tymczasem pod względem ocen moralnych otacza nas świat prawie dokładnie szary. Kodeksy postępowania i wzorce postaw rozmyły się pod demorałującym wpływem systemu. Wszyscy kradną, dają i biorą łapówki, ulegają naciskom władzy. Nawet jeśli to nie prawda, to pogląd ten jest wystarczająco rozpowszechniony aby działać obezwładniająco. Czy człowiek, który dla zysku zapisał się do reżimowych zawodowych związków, ma prawo zranić doniczkę na głowę młodego chłopaka, który dla tych samych powodów wstąpił do ZOMO? Władza wykorzystuje ten mechanizm i moralne łamanie, upodlenie ludzi jest ważną bronią polityczną.

2. W przedziwny i niezamierzony sposób postawa biernego pogodzenia się ze złem, tak wygodna dla władzy, współgra z powierzchownie pojmowaną nauką Kościoła. Wiara w oderwaniu od uczynków, wybieranie z Ewangelii tylko tych fragmentów, z którymi nam zyciowo wygodniej ukształtowały model dobrego katolika, który tak jest zajęty własnym zbawieniem i "pracą organiczną" dla pomyślności materialnej własnej rodziny, że nie przyjmuje do wiadomości otaczającego go zła. Bierność przystała do rangi cnoty chrześcijańskiej. Obrona czynna rozumiana jest jako objaw nienawiści do prześladowców lub próba zwalczania zła, złem jeszcze większym. Apostołowie nauki o stawianiu drugiego policzka zapominają, że człowiek beznadziejny, biły i upokarzany bez walki próby obrony zazwyczaj hoduje w sercu chęć zemsty. Jeśli chcemy zachować szacunek dla siebie i dla przeciwnika musimy się bronić. Ludzie walki nie poddają się uczuciu nienawiści. Nie muszą mobilizować wszystkich sił duchowych aby w prześladowcy widzieć bliźniego, którego Ewangelia nakazuje kochać a zabrania nienawidzić. Podejmując walkę nie rezygnujemy z ocen moralnych, nie eliminujemy problemów i emocji, ale nie są to już jałowe abstrakcyjne rozważania ludzi biernych, którzy chcą przeżyć życie obok konfliktów świata.

3. Argumentem przeciwko czynnej obronie jest też pogląd, że nie należy rozjuszać przeciwnika stawianiem oporu. Jest do tego odwołanie się do tegoż samego sędzi z oprychów lub omowców można nawrócić na drogę cnoty pozwalając im na nie biec bezbronnym, jest błędnie. Dopiero próba obrony i brak strachu przed przeciwnikiem, który wywołuje niebezpieczeństwo, może się okazać niebezpiecznym dla przeciwnika. Walka jest koniecznością.

4. Niechęć do obrony czynnej związana jest też z wychowaniem we współczesnej cywilizacji, która nie wymaga sprawności fizycznej i osobistej odwagi. Sportowiec, milicjant w pogoni za przestępcą, żołnierz - powinni być sprawni. Reszta społeczeństwa nie musi. Zakompleksionym Polakom wszyscy w koło a władza przede wszystkim wmawiają, że odwagi i chęci do bitki to mamy aż nadto, tylko z pomysłu, a przynajmniej tym politycznym, znacznie gorzej. Jednym słowem, jesteśmy dzikusy, które przez przypadek zaplatały się w środku Europy. I tylko grzeczną biernością zasłużymy na poprawę karzącego losu.

5. Jedynym poważnym argumentem przeciwko obronie czynnej, który należy starannie rozpatrzyć jest obawa aby nie wyrósł z tego terroryzm. Terroryzm w wykonaniu społeczeństwa jest mrzonką. Dopóki jednak całe podziemie zgodnym chórem lansuje taktykę nadstawiania drugiego policzka, dopóty terroryzm władzy musi z konieczności obciążać rachunek władzy. Obawiając się jak ognia obrony czynnej, gdyż spowodowałoby to gwałtowną erozję aparatu przymusu, władza powstrzymuje nas od tego szantażem, który ma jednak jedną słabą stronę. Wielu ludzi uważa, że jeśli władza zechce zastrzyć terror, to dla uzasadnienia sama zorganizuje zbrojne grupy z najbardziej odważnej młodzieży. Bierna postawa całego społeczeństwa nie dołamy temu zapobiec. Ataku furii można oczekiwać przy każdej próbie zorganizowania grup obrony cywilnej choćby ich cele były najzupełniej apolityczne; np. wylapanie złodziei butelek mleka, samochodów, mieszkań, pacyfikowanie awanturników, pijaków czy wyśledzenie gangów pocztowych. Byłoby to nie tylko podważenie zasad ustroju totalitarnego, ale stanowiłoby poważne zagrożenie dla bezkarności aparatu przymusu. Zomowcy, którzy wpadają do klatki ściodowej aby spalić bezbronną ludźmi nie czuli by się już tak absolutnie bezkarni i bezpieczni.

Podjmując próby obrony cywilnej trzeba rozważyć nie tylko cele, środki i możliwości, ale także wszystkie dające się przewidzieć skutki, również propagandowe. Ważne jest aby ten problem rozważyć jak każdy inny, bez leku i uprzedzeń. Ta problematyka obrosła szczególnie bogatą w fałszywe mity. Taka już jest natura ludzka, że własny strach i niechęć do wysiłku potrafi zawsze szlachetnie i mądrze uzasadnić.

(przedruk za "Poza Układem" - pismo dziennikarzy Trójmiasta, maj 1984 r. Artykuł nie podpisany, w którym dokonaliśmy niewielkich skrótków i zmian redakcyjnych - red.)

GŁOSY I ODGŁOSY xxx Piotr Bednarz został przewieziony samolotem na leczenie do Warszawy po kolejnej operacji bizucha (ropień okołogwątrobowy) tym razem w Szpitalu Specjalistycznym przy ul. Traugutta we Wrocławiu. Stan jego jest poważny. Uważa się, że komplikacje są wynikiem pierwszej, niechlujnej operacji w szpitalu więziennym w Barczewie.

xxx Od ponad półtora roku nie publikuje się wiadomości o katastrofach górniczych na Górnym Śląsku. Nie można tak ścisła blokade informacji w tych sprawach, że często pracownicy kopalni sami nie wiedzą o wypadkach kolegów. Prosty, rewelacyjny sposób na poprawę warunków BHP? Ludzie tracą zdrowie i życie - "czerwony spi spokojnie". Do czasu.

xxx 16 lipca br. w Patawaqu na Wydziale elektrycznym, w proteście przeciwko podwyżkom norm miał miejsce strajk ekonomiczny. Zabłokowano telefony nie tylko do miasta, lecz także na inne wydziały. Presja opinii była tak silna, że praktycznie wszyscy stanęli. Strajk został wygrany. Usunęto (podobno) dyrektora i inne "osobistości" fabryki.

xxx 1.08. br. w kościele przy ul. Bujwida we Wrocławiu na mszy św. poświęconej rocznicy Powstania Warszawskiego, p. M. Rosława Chamcówna, uczestniczka powstania odsłoniła tablicę pamiątkową ufundowaną przez pracowników Stoczni Rzędnej. Na tablicy pisało: Powstańcom Warszawy "Solidarność" Stoczni Rzędnej. Podczas mszy powitano przybyłego Władysława Frasyniuka. Nazajutrz, w tym samym kościele na cotygodniową mszę św. w intencji Ojczyzny, Solidarności i więźniów politycznych, przybyło ok. 8 tys. osób. W tym wielu członków Zarządu Regionu z W. Frasyniukiem na czele. Podczas mszy i po jej zakończeniu MO dało pokaz siły i sprawności. Zeromadzono działka wodne, więźniarki i niemal tysiąc ZOMO-wców. Zatrzymywano i wywożono na komisariaty ludzi, którzy nie mogli się pomieścić w kościele, a nawet ludzi z samego kościoła. Wśród kilkuset zatrzymanych byli też wiceprzewodniczący Regionu "Solidarności" J. Winnik i przewodniczący "Solidarności" RI na Dolnym Śląsku P. Gaiek. Niektórych zatrzymanych wypuszczono dopiero po 48 godz. Po prostu - normalizacja.

ZAWIADOMIENIE: 26 sierpnia br. w kościele przy Alei Pracy we Wrocławiu odbędzie się msza św. odprawiona dla uczczenia rocznicy rozpoczęcia strajku solidarnościowego w 1980 r. na Dolnym Śląsku. Zachęcamy do licznego udziału (godz 13).

DZIEKUJEMY: Ojciec: 6000, Lwówianka: 500, KATWA: 500, IKZ Hydral: matryce, ZB/AA: 200, SERTOM: 20, Przyjaciele ZW: 300-235, Rodzina Jana Chrzastawa: 180, Tadek: 200, Gdańsk: 5000, Pan: 2100, ITD: 3200, "Długi" Frasyniukowi: 4995, Na walkę z komunizmem: 100 ton, Powtórzenie Ofiarował Stanisław NP: 300.

SW nr 18/85 zamknięto 16.08.1984 r. Wydaje Ag. Inf. Solidarności Walczącej
Niezależną prasę przesyłaj na adres: Przekazuj nieorientowanym